

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 15-go WRZEŚNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 257

Tragiczna omyłka posterunkowego Zastrzelił kolegę, sądząc że to bandyta

Z Włocławka donoszą:
Na jednej z ostatnich rozpraw w sądzie okręgowym w Włocławku skazany został na 3 lata więzienia za szereg włamań i kradzieży niebezpieczny i oddawna poszukiwany złodziej Lucjan Wawro. Karę odsiedzieć miał Wawro w Sieradzu. W czasie jednak transportowania go zdołał zmylić czujność eskorty i zbiec. Przy poszukiwaniach policja stwierdziła, że Wawro ukrył się w pobliżu Włocławka, a następnie, że ukrywa się na przedmieściu Grzywna w mieszkaniu swej kochanki.

Kierownik komisariatu pol. w Włocławku zarządził obserwację, a następnie otoczył kryjówkę policjantami.

Przed domem stali posterunkowi Groblewski i Tulinowski. Około godziny 12 w nocy przybyło jeszcze dwu policjan-

tów: przodownik Matuszczak i posterunkowy Knauerhause, aby na dany znak wpaść do kryjówki i ująć włamywacza.

Gdy zbliżali się do miejsca, gdzie poprzednio byli ukryci posterunkowy Groblewski i Tulinowski, przodownik Matuszczak widząc jakieś dwie osoby idące ku niemu, krzyknął:

— Kto idzie? Stać Ręce do góry!
Posterunkowy Groblewski nie poznawszy również przodownika, odpowiedział strzałem z rewolweru.

Knauerhause, sądząc, że ma do czynienia z bandytami, strzelił z rewolweru i trafił posterunkowego Groblewskiego w okolice serca.

Osaczony włamywacz skorzystał z zamieszania, jakie wywołały strzały i zbiegł. Rannego posterunkowego przewieziono do szpitala św. Antoniego, gdzie po paru minutach zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja, która prowadzi dochodzenie.

Rokowania chińsko-sowieckie nie posuwają się naprzód

Moskwa, 15 września.

„Izwestija“ podają, że chiński minister spraw zagranicznych Wan-Czen-Tin udzielił wywiadu dziennikarzom japońskim oświadczając, iż rokowania chińsko-sowieckie na temat likwidacji zatargu o kolej wschodnio-chińskiej, nie posuwają się naprzód, gdyż Sowjety żądają nadal odwołania chińskiego prezesa zarządu kolej wschodnio-chińskiej, domagając się, aby wykonanie tego żądania nastąpiło przed projektowaniem

wydanjem wspólnej deklaracji rządów Chin i ZSSR.

Rząd chiński jej zamierza zadość uczynić żądaniu, lecz spodziewa się iż pertraktacje prowadzone między posłem chińskim w Berlinie, a sowieckim ambasadorem w Niemczech Krestin-skim doprowadzą do porozumienia w pozostałych spornych kwestiach i umożliwią wydanie wspólnej deklaracji, która poprzedzić ma zwołanie konferencji chińsko-sowieckiej.

Wybuch w fabryce dynamitu Dyrektor, dwaj chemicy i dwaj robotnicy zabici

Berlin, 15 września.
W kolońskich zakładach dynamitowych Siegener w Förde nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch.

Eksplozja wydarzyła się w bardzo solidnym wybudowanym pawilonie, oddzielonym od reszty budynków fabrycznych potężną wałami ziemnymi, czemu też zawdzięczać należy, że reszta fabryki ocalała. Z pawilonu nie pozostało kamień na kamieniu.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki dyrektora fabryki, dwu chemików i dwu robotników oraz dwie osoby ciężko ranne.

Szkody są olbrzymie, tembardziej, że w okolicznych domach mieszkalnych ciśnienie powietrza powyrwało ramy okienne i załamało kilka dachów.

W całym Förde niema prawie ani jednego budynku z całym szybami.

Dziecko wyrzucone z pociągu zostało odnalezione — żywe i całe

Katowice, 15 września.
Niedzienny wypadek porodu w pociągu wydarzył się dziś na odcinku kolejowym Katowice — Wielkie Hajduki.

W pustym przedziale 4 klasy jechała 23-letnia stenotypistka Huty Bismarka Marja Chodanówna, która przed stacją Wielkie Hajduki powiła syna. Po niezwykłym porodzie wyrodna matka chwyci-

ła niemowlę i wyrzuciła je przez okno ze znajdującego się w biegu pociągu. Stojący w oknie sąsiedniego przedziału pasażer, zauważywszy przypadkowo, jak „kwilący pocisk“ wyleciał przez okno, zatrzymał pociąg i zawiadomił policję. Po dłuższym poszukiwaniu znaleziono obok toru

całego, zdrowego chłopca.

Flota niemiecka na Bałtyku porozumiewa flotę wojenną sowiecką, która odbywa manewry

Szczecin, 14 września.

Podczas manewrów niemieckiej floty wojennej na linii Arkona—Adlersgrung, które się odbywały popołudniu i nocą, rozegrała się wielka walka artyleryjska na odległość 12 klm. między statkami bojowymi, t. j. wielkimi krążownikami i liniowcami. „Schleswig-Holstein“ i „Schlesien“ z jednej, „Elsass“ i „Hessen“ z drugiej strony.

Eskadra torpedowców z szybkością 50 klm. usiłowała podejść pod krążowniki i ostrzeliwać je z torped. Zastawano w szerokim zakresie mgły sztucznej podczas walk partii żółtej z niemiecką. Fachowcy niemieccy twierdzą,

że sztuczne mgły oddały wojsku nadzwyczajne usługi.

Partja niemiecka, nadchodząca od strony wybrzeży polskich, wykonała świetny atak zapomocą torpedowców, przełamując front żółtej floty w sposób tak niebezpieczny, że wielkie krążowniki żółtej floty byłyby zupełnie zniszczone.

Sensacyjny jest fakt, że podczas manewrów niemiecka flota wojenna porozumiewa się z flotą sowiecką, manewrującą, dziwnym zbiegiem okoliczności, także właśnie w tych dniach w zatoce Finskiej i w pobliżu estońskiej wyspy Ojdsholm.

Zawiśli na linach na wysokość 85 m. od ziemi

Mysłowice, 15 września.

Wczoraj o godzinie 17.40 na kopalni Nowa Przemsza w Brzeźnicy pod Mysłowicami przy rozbieraniu komina 85 metrów wysokiego zdarzył się wstrząsający wypadek.

Na szczycie komina zawaliło się rusztowanie. Jeden z robotników, spadając z tej wysokości na ziemię, poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zatrzymali się na drutach i linach na wysokości 83 metrów.

Dozorca znajdujący się na dole, dostał się na szczyt komina od wewnątrz, przeciął linę, jednego z robotników biorąc na plecy, a drugiego przywiązując do siebie liną. — W ten sposób zszedł z ofiarami nieszcześliwego wypadku na dół.

Obydwaj robotnicy wypadku nieprzytomni ze zdenerwowania. Pierwszej pomocy udzielił ofiarom urzędnicy kolejowi na stacji Brzeźniczki. Następnie zatelefonowano do szpitala miejscowego i do magistratu w Mysłowicach z prośbą o przysłanie auta, ponieważ jednak nie dysponowano samochodem, robotnicy przywiezieni zostali furmanką do Mysłowic.

„Potęga ciemnoty“

Wilno, 15 września.

Kronika kryminalna Wilna ma do zanotowania niejwykłe rzadki wypadek wyzyskania ciemnoty niejakiej Zacharzewskiej w gmjnie trockiej we wsi Straciszki. Zacharowska otrzymała nie dawno z Ameryki spadek w wysokości 1.700 dolarów.

Krewną jej, znając jej zabobonność, przebrali się za djabłów i przez komijn dostali się do mieszkania. Tu wystraszyli kobietę i spadek zacharowali.

Następnego dnia Zacharowska opowiedziała o tem swym znajomym, od których z kolei dowiedziała się policja. W rezultacie przeprowadzonych dochodzeń „sprytnych“ krewnych aresztowano.

Sołtar w powietrzu Cztery osoby spłonęły

Paryż, 15 września.

W dniu wczorajszym wydarzyła się pod Paryżem ponownie katastrofa samolotowa: Z nieznaney przyczyny zapalił się w locie olbrzymi aeroplan wojenny do zrzucania bomb. Aparat spadł i spłonął doszczętnie. Cztery osoby, będące w samolocie straciły życie.

Tysiące wozów ze zrabowanym zbożem chłopskim

ściągają bolszewicy do miast

Moskwa, 15 września.

Ekspedycje karne, wysłane na wjeś, celem przymusowej rekwizycji zboża, doprowadziły do nieszwykłych obrazków na wsi rosyjskiej.

Jak donoszą „Izwestija“ w miejscowości Chylno pod Kazaniem ciągnie obóz, złożony z 5.000 wozów, naładowanych 1.600 tonami zboża.

Równocześnie z innej miejscowości donoszą, że pod konwojem żołnierzy ciągnie olbrzymi obóz, złożony z 3.000 wozów. Obozy te otoczone są kawalerją sowiecką.

Cudowne ocalenie lotnika lotewskiego

Ryga, 15 września.

Nad lotniskiem ryckim w odległości 6 klm. od lotniska samolot wojskowy uległ katastrofie. Dzięki przytomności umysłu, młody lotnik, który wypadając z samolotu chwycił się jednego ze skrzydeł ocalał, doznając tylko lżejszych obrażeń.

Samolot został strzaskany.

Kilka tysięcy karabinów pastwą wielkiego pożaru.

Nowy Jork, 14 września.

Wskutek pożaru, jaki wybuchł w magazynach w Portsmuth w stanie Wirginia uległo zniszczeniu 1 milion naboju i kilka tysięcy karabinów.

Straty obliczane są na milion dolarów.

Niemoralni uczniowie będą wydalani ze szkół.

Łódź, 15 września.

Jak się dowiadujemy łódzkie kuratorium szkolne rozesało do wszystkich szkół średnich na terenie naszego miasta okólnik, w którym zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa oświaty zaleca się zwracanie jaknajwiększej uwagi na

poziom moralny młodzieży szkolnej.

Rady pedagogiczne w wypadku stwierdzenia, że któryś z wychowanków wywiera zgubne wpływy na swoich rówieśników stosować winny w myśl okólnika najostrożniejsze sankcje aż do wydalenia ze szkoły włącznie.

Komisja śledcza w Palestynie

Londyn, 15 września.

Ministerstwo kolonij ogłosiło obecnie skład komisji śledczej, ogłaszającej na terenie Palestyny. W skład jej wchodzi jeden przedstawiciel konserwatystów, jeden liberal i jeden z partji pracy. Na czele stoi były sędzia. Komisja ma w dniach najbliższych stwierdzić przyczyny ostatnich zamieszek w Palestynie i wydać opinię, jak w przyszłości zapobiec podobnym wypadkom.

„Gol'ath“ w płomieniach. Dwaj piloci zabici, dwaj ranni.

Paryż, 14 września.

W okolicy Geurville wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach.

Odbywający ćwiczenia nocne wielki samolot bombowy „Gol'ath“ stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię.

Dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu, dwaj ciężko poparzeni walczą ze śmiercią w szpitalu.

Nil wzbiera

Wiedeń, 15 września.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Kajuru: stan wód Nilu wywołuje poważne obawy. Woda wzbiera cjągle. Jeżeli stan wody podniesie się jeszcze, według której t. zw. ustawa nilowa, według której wszyscy mieszkańcy Egiptu muszą stawiać się do służby publicznej, aby nie dopuścić do wylewu. W kilku miejscowości już wystąpił brzegów i zniszczył znaczną część pól bawełnianych i kukurydzowych. Wiele osób z powodu wylewu pozostało bez dachu nad głową. Strat na drodze dotychczas nie było.

Rzeczy dziwne i niezwykłe

Posag, uzbierany w markach. — Gko-gko. — Opieka nad flirtem. — Czternaście angielskich poście i ich interpelacje

MARKOWANY POSAG.

Przed osiemnastu laty niejaki Prunier, subjekt w jednym z paryskich magazynów mód, został obdarowany przez żonę prezentem w postaci małej i ładniutkiej córeczki.

Przezorny i doświadczony papa, znając dzisiejszą zmaterializowaną młodzież i przewidując, że wada ta z biegiem czasu nietylko nie złagodnieje, ale się zaostrzy, pomyślał zawczasu o posagu dla córeczki, który jej się przyda, gdy trzeba będzie nabyć zań jakiegoś męża.

W tym celu „starowny“ ojciec wpadł na dowcipny pomysł i rozpiisał listy do przeszło stu znanych filatelistów, w których donosił o swem szczęściu ojcowskim, nadmieniając jednocześnie, że pierwotnie miał zamiar, będąc sam filatelistą, prosić danego pana na chrzestnego ojca, lecz ze względu na to, że łączy go z nim jedynie piękna namietność, do zbierania znaczków pocztowych, nie śmie go fatygować, jednakże ośmiela się zaproponować mu obdarzenie jego córeczki choćby jedną marką dla zapoczątkowania zbioru, który ma stanowić przyszły jej posag.

Dzisiaj, gdy panna Prunier liczy sobie 18 wiosen, zebrany jej w ten sposób posag przedstawia wartość nie mniej jak 400 tysięcy franków, co wyklucza wszelkie kłopoty z ewentualnem wynalezieniem sobie męża.

MAŁPI LINGWISTA.

Pierwszym językoznawcą małpim był amerykański przyrodnik R. L. Garnier i choć zyskał swemi uczniami studjami głębokie uznanie u małp, amerykańscy humorysty i karykaturzyści odeszli się z szanowanym uczniem z iście małpią złośliwością.

Gorliwość p. Garnier doszła do tego, że zamknięty w klatce umieszczonej wśród dżungli, przeprowadzał swe trudne lingwistyczne studia. W ten sposób oraz przy pomocy innych metod p. Garnier i jego następcy zdolali sporządzić słownik języka małpiego, złożony z 31 słów, wśród których słowo „miłość“ odgrywa nie mniej poczesną rolę, jak w mowie ludzkiej.

Znajomość języka małpiego pozwoliła skonstatować, że ci mili nasi kuzynkowie odznaczają się niezmiernie wytwornymi zwyczajami towarzyskimi i przy spotkaniu ze sobą nawet zupełnie nieznanymi sobie gentlemani mówią sobie dzień dobry, co po małpiemu grzmi: „gko-gko“.

Pozatem te pięknie wychowane zwierzęta unikają w rozmowie następujących zwrotów: „co słyhać nowego?“, „Jakże się pan miewa“ i wielu innych za truwających życie każdemu z nas.

BUDKI DO FLIRTU.

Wielkie transatlantyckie okręty posiadają, jak wiadomo, wszelkie udogodnienia, które zadowolić mogą najbardziej wymagającego milionera z Dolaryki. Towarzystwa okrętowe, zmuszone przez konkurencję, prześcigają się wzajemnie w zbytku i luksusie wprowadzonych na swych parowcach. Doskonałe orkiestry jazz, sale balowe, pływalnie, korty tenisowe i tp. urozmaicają podróż pasażerom tych pływających pałacy.

Ostatnio naprz. okręt „Milwaukee“, należący do towarzystwa Hamburg — America — Line wprowadził do swych urządzeń wygodną nowość w postaci nie stosowanych nigdzie jeszcze kiosków dla samotnego flirtu. Są one izolowane od reszty pokładu i zapewniają zakochanym zupełną samotność, całkowitą dyskrecję oraz to wszystko, co dla ludzi kulturalnych jest niezbędne do prowadzenia flirtu w całej jego rozciągłej skali.

KŁOPOTY ANGIELSKIEGO SPEAKERA.

Premier niższej izby angielskiej ma oprócz najrozmaitszych obowiązków, związanych z jego stanowiskiem parlamentarnym, moc innych kłopotów natury czysto gospodarczej, których mu nie szczędzą jego posłowie.

Po lady Astor, pierwszej poście angielskiej, na barki nieszczęsnego „speakera“ spadło obecnie czternaście niewiast zaszczyconych głosami swych gmin. Damom tym przydzielono jedyną i to nie zbyt obszerną salkę.

Od tej chwili biedny premier ma istne urwanie głowy, gdyż sypią się nań setki najrozmaitszych żądań i pretensji. Każda z tych dam wymaga czego innego: je-

dna chce większego lustra druga żąda ła zienki trzecia kompletnej gotowalni, wreszcie zniecierpliwiony speaker zwołał je wszystkie i aby zażegnać grożącą mu wprost rewolucję kobiecą, wytłumaczył niawiaśtom, iż przebywają one w Westminster nie jako „damy“, lecz jako deputowane, że zatem muszą się pogodzić ze starymi tego domu urządzeniami i zwyczajami.

Nagie tancerki potrzebne do... badań naukowych

Jak wiadomo paryskie władze policyjne zakazały występów na scenie nagich tancerek. Owóż jeden z dziennikarzy paryskich, p. Heynolde Packard, wykrył, w jaki dowcipny sposób wiele teatrzyków obchodzi ten zakaz. Oto takim występom nadaje się pozory doświadczeń naukowych i w tym celu mobilizuje się matematyków, fizyków, antropologów i chemików.

Jeden więc z teatrzyków zamówił sobie matematyka, który obliczył, że dzisiejszej kobiecie potrzeba 5 minut do zupełnego rozebrania się. Teatrzyk więc rozpiisał konkurs o pobicie tego rekordu, a nagrodę wzięła niejaka panna Charlotte, która zdjęła wszystkie suknie z siebie, nie wyjmując koszulki w ciągu 3-ch minut.

Ale uczestniczki konkursu, które rozbięły się przed widzami, było znacznie więcej, o co chodziło. Konkurs urządzono niby to w celach pedagogicznych, aby nauczyć kobiety oszczędności czasu. Rzecz szerególna tylko, że na te lekcje poglądowe przychodzili przede wszystkim mężczyźni...

W innym teatrzyku pomyslowy fi-

zyk, który oddawna znajduje się właściwościami światła odbitego, umieścił nagą tancerkę, jako sylwetkę za półprzezroczystym parawanem, ale równocześnie w rękach widzów znalazły się, podczas przedstawienia lustra, które umożliwiały widzenie całkiem dokładnie tancerki poza parawanem.

Paryski Luna Park odwołał się do antropologii i zapowiedział, że wystąpią murzynki afrykańskie w narodowym stroju, a ten strój narodowy okazał się w postaci jedynej ozdoby, to jest grubego krawka drewnianego, wielkości talerza, wprawionego w wargę górną.

W jednym zaś z teatrzyków na Montmartre demonstrowano, jak to pewne płyny chemiczne mają dar czynienia sukni prawie niewidzialną. Występowała więc na scenie bardzo ładna i bardzo przyzwoicie ubrana, dama skrapiano ją w oczach widzów tajemniczym płynem i nagle suknie zniknęły, a przed publicznością stała zupełnie naga tancerka.

Policja naturalnie występuje przeciw tego rodzaju produkcjom, ale organizatorowie, broniąc się, powiadają, że to są doświadczenia naukowe.

Anglja tonie w zabobonach

Obok nawskroś spólczesnego Londynu, prowincja żyje pod władztwem „czarodziejów“

„James-zaklinacz“ robi kokosy

Któżby przypuszczał, że tak zaawansowany w rozwoju cywilizacyjnym kraj, jak Anglja, tkwi głęboko w szeregu wymierających przesądów i zabobonów, a niektóre jej części, jak Walja, żyją po dziś dzień w mroku średniowiecznych guseł i... władzy czarodziejów, więdźm i czarownic.

Wystarczy opuścić Londyn i odjechać kilkadziesiąt zaledwie kilometrów, a trafia się na miejscowość, której ludność, mimo, iż używa wszelkich nowoczesnych zdobyczy technicznych, korzysta z najnowszych udoskonaleń życia codziennego, żyje w atmosferze, którą można odnaleźć w pozódkłych, zapylnych księgach ponurego średniowiecza. Walja, jedna z najbogatszych prowincji półwyspu ma, naprzykład, swego... wróźbitę oficjalnego niemal, jak ongiś posiadały Delfy swą wróźkę pytyjską.

W niewielkim domu w wiosce Plenlymoone, tonącym z zieleni i kwiatów, mieszka „wróźbita Yanto“, do którego codziennie przybywają setki walijszczyków, proszących go nietylko o radę w sprawach tak prostych, jak odwrócenie choroby bydka, lub... odczarowanie krwi, która nagle przestała dawać mleka ale ubiegających się również o protekcję „wróźbity“ w pokierowaniu losem nowonarodzonych obywateli Imperjum Brytyjskiego, lub przywróceniu utraconej miłości jakiejś lekkomyślniej żony... Na pięknej i rozległej łące przed siedzibą wróźbity rozkłada się malowniczy tabor „pielgrzymów“, kwitnie też handel wszelakimi amuletami, sprzedawane są niezawodne napoje miłosne i eliksiry młodości. Z wróźbitą „Yanto“ rywalizuje James Morris, z Quimblen, znany szeroko w całej Anglii, jako „James-zaklinacz“. Jest to stosunkowo dość wykształcony człowiek w starszym wieku, który połączył swe

właściwości „czarodziejskie“ z leczeniem chorych przy pomocy homeopatii.

Jakiemi metodami posługuje się ów „James-zaklinacz“ doskonale ilustruje niedyskretny dziennikarz londyński, który remu udało się widzieć „czarownika“ przy spełnianiu owych nadprzyrodzonych funkcji, których wymagają od niego dzisiejsi anglicy.

Oto na czem polegała niezawodna recepta na chorobę bydła, która stanowiła niemalą troskę mieszkańców pewnej małej wioski.

Na skrawku baraniej skóry „James“ wypisywał... krwią, utoczoną z małej żabki kilka jakichś znaków kabalistycznych i polecił słuchającym go z nabożeństwem wieśniakom wygotować ową skórę w... świeżem piwie.

Za ten niezawodny środek zapłacono „Jamesie“ aż. 5 funtów, uzbieranych przez całą wioskę. I jak dodaje od siebie dziennikarz, jest rzeczą drugorzędną, czy „wygotowana skórka barania“ przyczyni się do zmniejszenia choroby, sprawa zaklinacza nie cierpi na nczem, bo... wieśniacy raczej skłonni będą sobie przypisać winę niedostatecznego działania zaklęcia, aniżeli... wszechmocnemu „Jamesie“. Będą długo delibrowali nad tem, czy aby piwo było dość gorące, czy wlaściwą ręką wzięli „amulet“, czy nie stanęli twarzą w stronę wiatrów nieprzyjanych i... za parę dni znów przyjadą do „Jamesa zaklinacza“, by mu zapłacić nowych 5 funtów za nowy i niezawodny, na dziemski i czarodziejski sposób powstrzymanie już bardzo groźnego moru pięknych krów, wełnistych owiec i filozoficz nie zrównoważonych kóz walijskich.

Jak dalece powszechna jest w Anglii wiara w wszelkie nadprzyrodzone rzeczy dowodzi, że... pewien proboszcz z wioski walijskiej zaalarmował któreś noce całą ludność przerażając wieścią o tem,

Film bez aktorów Martwe przedmioty odgrywają całą akcję

Jedna z amerykańskich wytwórni filmowych zrealizowała niedawno film — bez aktorów.

Jest to wielce oryginalna kompozycja p. t. „Pan i pani“. Na ekranie nie widać jednak ani pana, ani pani, ani wogóle żadnej osoby. Całą akcję odgrywają — martwe przedmioty, które otaczają niewidzialne osoby.

Film zaczyna się weselem. Widzi się odjeżdżające puste auto, na które syprą konfetti i padają papierowe serpentyny z niewidzialnych rąk. Potem widzi się pędzący pociąg, w którym na podłodze para trzewików męskich stoi naprzeciwko pary trzewików damskich. To podróż poślubna.

Książka meldunkowa w hotelu, a na zwiskami nowożeńców, posuwa dalej akcję. Kartka z napisem „Mieszkanie do najęcia“, świadczy, że młode małżeństwo jest w poszukiwaniu stałego gniazda, a sztyldzik na drzwiach z nazwiskami że to mieszkanie znalezione.

W następnej scenie bezładne podskakiwanie garnków i patelni świadczy, że młoda pani napróżno usiłuje zgotować pierwszy obiad na maszynie gazowej, aż wreszcie wyjeżdża poszuka z konserwami, dając do poznania do czego się uciec musiano.

Gniewu męża dowodzą padające z im pięt serwety i flukujące się talerze. Klótnia małżeńska, opuszczenie domu przez żonę i pojednanie zapomocą telegramu przedstawione są w podobny sposób.

Ponieważ zaś żaden z występujących przedmiotów nie ma nic do gadania i objaśnienia są zbyteczne, więc w tym filmie niema żadnych napisów, przerywających tok jego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie

„REPUBLIKE“

Plaga katastrof samochodowych

Należy uregulować ruch na szosach podmiejskich i nakładać surowe kary na nieuwważnych woźniców
Czasem krowa stojąca w poprzek szosy może spowodować tragiczny wypadek

Lódź, 15 września

Niemna dnia poprostu abyśmy nie styszeli o tragicznej katastrofie samochodowej lub autobusowej na terenie naszego kraju. Dzieje automobilizmu w Polsce zaznały się nie tylko znacznym postępowaniem w dziedzinie techniki i wytwórczości samochodowej, lecz ponadto na tych kartach widnieją krwawe ślady ofiar, które szalony rozwój automobilizmu przyspłakły zylem.

Trudno ustalić kto w tych tragicznych wypadkach ponosi winę i odpowiedzialność. Jedno jest tylko pewne: miarodajne czynniki nie zdołały jeszcze ująć w karby całego ruchu samochodowego i międzymiastowej komunikacji autobusowej,

nie usunęły wszystkich przeszkód, nie stworzyły warunków pomyślnych dla normalnej i bezpiecznej komunikacji samochodowej.

Na pierwszy plan liczących usterek z tej dziedziny wysuwa się

kwestia naszych dróg, stanowiących prawdziwą gehennę dla szoferów.

Doły i wyrwy przyczyniają się najczęściej do ciężkich wypadków samochodowych.

Ruch na szosach również powinien być ujęty w mocniejsze karby. Ież to razy zdarza się, że furmanka lub wóz jedzie

lewą stroną jezdni, powodując katastrofę. Czasem bywa na wet tak, że

woźnica zasypia na kaziu, a furmanka jedzie spokojnie lewą stroną jezdni, aż wpadnie na nią nagle z tyłu rozpędzone auto.

Czasem dwie furmanki lub dwa wozy jadą po szosie w jednym rzędzie, tarasując w ten sposób całą szerokość szosy.

Przeciwko takim wykroczeniom winny być wymierzone

wysokie kary. Trzeba wreszcie nauczyć naszych wieszniaków jak mają jechać. Dla nich samych będzie przecież lepiej, jeśli

raz zapłacą karę, niż mają stracić życie podczas zderzenia.

Stosuje się to nie tylko do woźniców, lecz również do gospodarzy wiejskich, puszcających luzem bydło na szosach. Ież to razy przyczyna katastrofy samochodowej była

bezmyślna krowa stojąca w poprzek szosy!...

Szofer chciał ją wyminać, wpadł na drzewo lub do rowu i

nieszczęście gotowe!

Wreszcie nauczycielstwo wiejskie i miejskie również powinno się przyczynić do zmniejszenia ilości katastrof przez uświadamianie dzieci

jak mają się zachowywać na drogach podmiejskich.

Obecnie bowiem mnóstwo dzieci waleśsa się bez celu po szosach, uważając przejeżdżające auto za zabawkę, z którą można się „podrażnić“.

Tyle o drogach, szosach i najczęstszych winowajcach katastrof samochodowych. Lecz lista tych winowajców nie kończy się na tem. Kilka słów prawdy powiedziec należy również pod adresem kierowców.

Należy zawsze pamiętać o tem, że drogi nasze i istniejące na nich przeszkody nie pozwalają na rozwinięcie większej szybkości, a tembardziej na różnego rodzaju eksperymenty i rekordy.

Gdyby wszyscy spolem zechcieli wziąć pod uwagę te zarzuty i dołożyli pewnych starań, aby te niedomagania usunąć,

liczba katastrof samochodowych w Polsce zmniejszyłaby się napewno

Na pocieszenie można tylko to powie dzieć, że plaga wypadków samochodowych szerzy się

nietylko u nas.

Z oficjalnej statystyki francuskiej wynika, że we Francji w roku 1927-ym zginęło

2839 osób.

W roku 1928 liczba osób zmarłych wskutek katastrof samochodowych wynosiła 2949. Wreszcie w roku bieżącym, jak wynika z dotychczasowych danych, liczbą osób, które postradały życie z powodu wypadków samochodowych wzrosła bardzo znacznie i przynajmniej o 20

proc. przewyższy cyfry zeszłoroczne.

Z tej samej statystyki wynika, że Iwja część wypadków powoduje jazda po nieprawidłowej stronie szosy, następnie nadmierna szybkość, brak sygnalizacji, wadliwe funkcjonowanie świateł i wreszcie złe szosy.

Nie mamy pod ręką odpowiedniej statystyki polskiej, ale możemy zapewnić osoby zainteresowane tą sprawą, że stosunkowo pod tym względem nie dzieje się u nas lepiej...



— Czy udało się panu polowane?
 — Owszem, przejechałem autem krowę i dwie kury...

Banda podpalcaczy i aferzystów ubezpieczeniowych wpadła w ręce policji

Sledztwo w tej sensacyjnej sprawie zatacza szerokie kręgi

Częstochowa, 15 września.

Ludność Częstochowy i okolic było ostatnio poważnie zaniepokojona licznymi pożarami,

które przeważnie wybuchały w starych nadających się do rozbiórki domach.

Wypadki te zwróciły uwagę władz policyjnych tembardziej, że fachowcy ze straży ogniowej jako przyczynę pożaru podawali zawsze

podpalenie. Było więc rzeczą zrozumiałą, że na terenie Częstochowy grasuje jakaś dobrze zorganizowana

banda podpalcaczy, która w niewiadomym celu pozbywa blednych częstochowian dachu nad głową.

Wszczęte w tej sprawie energiczne dochodzenie dało sensacyjne rezultaty. Oto policja częstochowska stwierdziła że każdy podpalony budynek był przed pożarem

asekurowany na poważne sumy. Zagadka została więc częściowo rozwiązana. Podpalcacze zabezpieczali swe budynki od pożaru na sumę znacznie przewyższającą wartość obiektu.

Stwierdzono również, że podpalcacze dokonywali pewnych malwersacji ubezpieczeniowych dzięki którym towarzy-

stwa ubezpieczeniowe wypłacały im należne sumy asekuracyjne.

Dochodzenie policyjne wykazało, że niezwykła ta banda składała się

z sześciu osób. W aferę tę wmiieszany jest między innymi

był wójt gminy Kamyk (powiat częstochowski) **Wojciech Szaflik,** który przeprowadzał „urzędowo” niezbędne machinacje ubezpieczeniowe.

Interes „szedł” świetnie, sumy asekuracyjne od spalonych domostw płynęły do kieszeni „smiałych” przedsiębiorców pożarowych, aż nagle policja wpadła na trop aferzystów i skierowała sprawę do sądziego śledczego.

Dochodzenie wykryło również rozgłażone stosunki bandy — ale do czasu ukończenia śledztwa szczegóły trzymane są

w ścisłej tajemnicy. Narazie aresztowany został Wojciech Szaflik i dwóch jego współników. Policja jest już na tropie pozostałych członków bandy podpalcaczy i aferzystów ubezpieczeniowych.

Ciekawą jest rzeczą, że po wykryciu tej sensacyjnej afery liczba pożarów w powiecie częstochowskim **raptownie się zmniejszyła.**

Samozwańcza akuszerka skazana została na 3 miesiące więzienia

Lódź, 15 września.

27-letnia Stefania Mielczarkowa, mieszkanka wsi Gabarów pod Łodzią spodziewała się narodzin dziecka w nocy z dnia 17 na 18 stycznia nastąpiło wreszcie rozwiązanie. Mielczarkowa dostała nagle silnych bólów porodowych. Mąż jej nie mógł sobie dać rady. Zawezwał więc sąsiadów, którzy uradzili, aby zwrócić się do mieszkającej na krańcu wsi niejakiej Barbary Miętalskiej,

Zaprzężono więc szybko konie i Mielczarek pojechał po „akuszerkę“.

Miętalska wkrótce przybyła do położnicy i zabrała się do pracy. Najpierw dała chorej kilka kropel jakiegoś płynu, przyniesionego ze sobą, następnie natarła jej plecy spirytusem, gdy te zabiegi okazały się niedostateczne, wykonała brudnymi rękoma jakieś manipulacje, które spowodowały następnego dnia śmierć Mielczarkowej i nowonarodzonego dziecka.

Mielczarek doniósł o wypadku policji, która spisała w tej sprawie protokół i lekkomyślną akuszerkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Miętalska broniła się jak mogła, oświadczając, że nie jednokrotnie zastępowała już akuszerkę na wsi, i zawsze dzięki podobnym zabiegom poród przechodził szczęśliwie.

Sąd skazał niepowołaną akuszerkę na 3 miesiące więzienia.

Czy „odstępne” jest tranzakcją legalną? Ciekawa sprawa w sądzie warszawskim

Z Warszawy donoszą:

W zawieranych na tuziny transakcjach dotyczących handlu lokalami, tylko nieliczne wypadki lichwy mieszkaniowej trafiają przed forum sądowe, choć wszystkie fakty pobierania t. zw. „odstępnego” za zajmowany lokal, znajdujący się pod osłoną prawa o ochronie lokatorów, są przestępstwem, które może być ścigane na drodze karnej.

Spółeczeństwo jednak żyło się z

tym dziwolagiem i uważa go za wytwór życia, silniejszy od litery prawa.

Takiego pana, który, zapłaciwszy za mieszkanie, już po zdobyciu lokalu skarży sprzedawcę i w drodze sądowej, legalnie zreszta, odbiera wpłacone pieniądze — uważa się bez pewnej słuszności za osobę więcej niż nieetyczną.

Trudno bowiem zgodzić się z tem, by ktoś, biorąc udział w tranzakcji niemoralnej, przetrzącał cały ciężar, winy tylko

na stronę przeciwną.

A jednak tak się zdarza. Co więcej, bywają nawet takie wypadki zupełnej zatury poczucia prawnego, że sprzedawca mieszkania, pobrawszy pieniądze za lokal, stanowiący własność gospodarza domu, skarży jeszcze tego ostatniego o lichwę, ponieważ był zmuszony podzielić się z nim otrzymanymi pieniędzmi.

Tej etyce murzyńskiej dał wyraz p. Józef Jasiński, właściciel sklepu przy ul. Leszno 63. P. Jasiński sprzedał sklep w trzecie ręce i musiał z tej tranzakcji dać gospodarzowi 2000 zł. Bolało go serce, ale dał, bo inaczej gospodarz, p. Dawid Can, nie chciał przyjąć nowego najemcy.

P. Dawid Can zrobił bardzo nieładnie, bowiem już po zawarciu tranzakcji w ostatniej chwili zażądał jeszcze 1500 zł. P. Jasiński dał, bo co miał robić. Uważał, że jest oszukany na równej drodze i zapominając, że sam dopuścił się lichwy mieszkaniowej, oskarżył o to przestępstwo p. Dawida Cana. Słowem wytworzyła się taka sytuacja, jak gdyby przestępca skarżył przed sąd państwowego swego kamrata o to, że ten oszukał go przy podziale łupów.

Sprawa znalazła się w sądzie okręgowym, gdzie obrońca oskarżonego adw. Szczerbiński wykazał paradoksalność sytuacji i wnosił o wyrok uniewinniający, gdyż cała tranzakcja była nielegalna nie może się więc cieszyć ochroną prawa.

Tak się też stało. Sąd wydał wyrok uniewinniający p. Dawida Cana.

Prawo jest prawem i droga jego nie zawsze mieści się w korycie życia.



„CASINO”



Ostatnie kilka dni!

„MIASTO MIŁOŚCI”

(Quartier Latin)

potężne arcydzieło ekranu.

W rolach głównych: **IWAN PETROWICZ I CARMEN BONI.**

Orkiestra pod dyrekcją **L. KANTORA.**

UWAGA!

- 1) Bilety wejścia nie są podniesione. **Ceny normalne.**
- 2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
- 3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc loże gabinetowe, loże otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczność wchodzić może na każdą część programu.
- 4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel”.
- 5) Początek seansów 4.³⁰ 6.⁰⁰ 8.⁰⁰ 10.⁰⁰

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Przez moniukl.

U LEKARZA.

— Panie doktorze, czy ta operacja, nie jest aby niebezpieczna?
— Czy pan oszalał! Za sto złotych chciałby pan niebezpieczną operację!

CO LEPSZE.

— Ale pożądnie się napracujesz przed zdobyciem tej posażnej panny!
— Pewnie. Ale jakbym jej nie zdobył czeka mnie jeszcze większa praca.

W BIURZE.

— Panowie mimo zakazu palą znowu papierosy podczas pracy.
— To też my przestaliśmy pracować.

DZIWNY WYPADEK.

— Wyobraź sobie miałem wczoraj dziwny wypadek. Wracałem nad ranem do domu zknajpy i jakiś idjota nadepnął mi na rękę

BIERZ, CO CHCESZ!

— Moniek, dlaczego ty jeździsz na damskim rowerze, nie mogłeś sobie kupić zwyczajny męski.

— POCO JA MIAŁEM KUPWAĆ? Wczoraj w Otwocku spotkałem w lesie Różę, jeździła na tym rowerze. Było ciemno i krzaki też, więc powiedziałem jej, że ją kocham namiętnie. Wtedy ona zaczęła mnie całować i mówi: „Moniuchna, jestem twoja, bierz odemnie, co chcesz”... Go miałem brać. Wziąłem rower.

NA LETNIEM MIESZKANIU.

— Panno Jadwigo, ja panią kocham nad życie!
— Czy nie lepiej w życie?

W SZKÓLCE.

— A więc, jakim już wam powiedział: ziemia kręci się naokoło słońca.
— A jak jest w nocy, panie profesoroze?

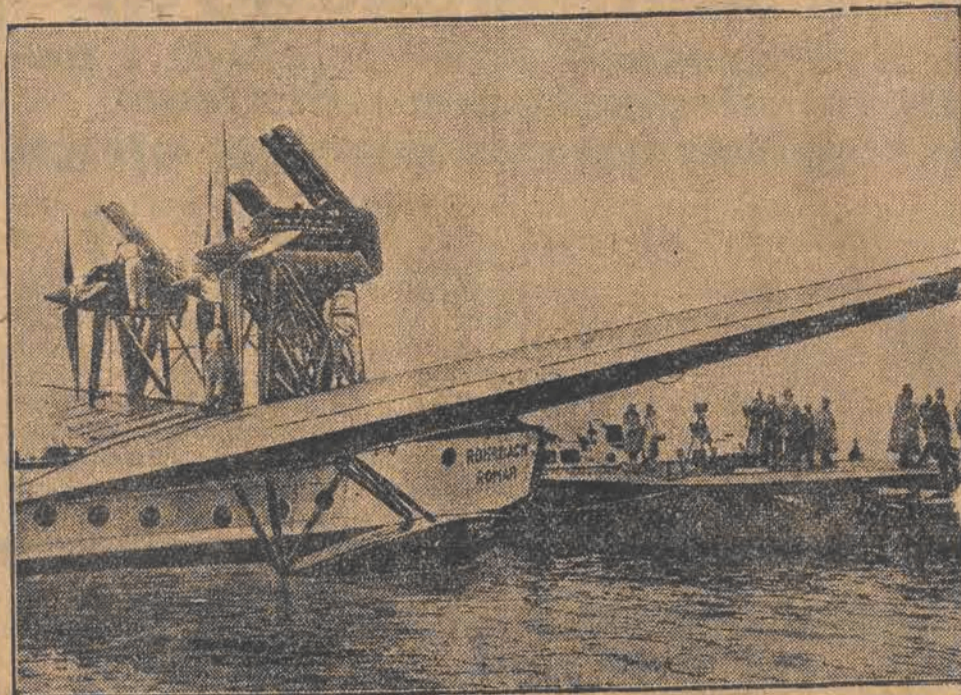
NAD WISŁĄ.

— Wisz Antek cości mi jest na wnętrzu. Zaczyna mnie boleć w żołądku, potem sypie ci do gardziela a potem znów złazi do bebecza...
— Musiałeś, draniu, ukraść gdzieś węgle i polknąć.

Hallo! Tu radio!

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 — Komunikaty przygodne 16.00 — „Zbiór, przechowanie i pakowanie owoców” — wygłosi inż. W. Borowska 16.20 — Transmisja z Katowic „Jesienne przygotowania pola pod okopowe” — wygł. inż. A. Lachowicz 17.00 — Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.35 — „Wśród nowych wynalazków” — wygłosi dr. F. Burdecki, 18.00 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce 19.25 — „Z przeżyć i dziejów narodu” — wygł. prof. H. Mościcki 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — Słuchowisko pogodne z Krakowa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego 22.00 — Komunikaty. 22.45 — Muzyka taneczna z „Oazy”

Aeroplan w falach Bałtyku



W morzu Bałtyckim zatonął olbrzymi aeroplan niemiecki „D 1704”, zmuszony do opuszczenia się na wodę wskutek defektu w motorze. Załoga w liczbie 13 osób zdołała wyratować się dzięki znajdującemu się w pobliżu żaglowcowi. Na zdjęciu: samolot „D 1704” przed odlotem w niefortunną podróż.

Drobiazgi łódzkie

Zuchwałe kradzieże na kolejach. — Zwiększyć czujność drużyn konduktorskich! — Nie wskakiwać do tramwajów! — Wiosna miast jesieni!

Łódź, 15 września.

W ostatnich czasach ilość kradzieży w pociągach towarowych przerażająco się zwiększyła. Niema prawie dnia, aby do dyrekcji kolejowych nie wpływały meldunki

o zuchwałych kradzieżach.

Obsługa pociągu mimo uzbrojenia nie jest w stanie często przeciwdziałać napaadowi. Ciemność nocy i duża ilość wagonów pociągu towarowego stwarzają bardzo

dogodne warunki dla rabusiów

zazwyczaj doskonale orientujących się w sytuacji.

W celu zlikwidowania takiego stanu rzeczy, ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, polecające poszczególnym dyrekcjom kolejowym

energiczne przeciwdziałanie zlu,

przez natychmiastowe przeprowadzenie śledztwa i zwiększenie czujności drużyn konduktorskich.

Przed trzema dniami zdarzył się na ul. Piotrkowskiej tragiczny wypadek tramwajowy. 35-letni kupiec, Benecjan Jakubowicz zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 65, chcąc wskoczyć do tramwaju nr. 11, potknął się o rozsypane na wybetonowanej jezdni kamienie i wpadł pod koła tramwaju

ponosząc śmierć na miejscu.

Onegdaj również miał miejsce podobny wypadek, który omaal nie zakończył się katastrofą.

Tramwajem nr. 4 jechała 40-letnia Helena Zabicka, zam. przy ul. Północnej 7, która na ul. Kilińskiego przed domem nr. 244 wyskoczyła z jadącego tramwaju tak nieszczęśliwie, że padła na jezdnię

odnosząc złamanie nogi.

W tym momencie w szybkim tempie nadjechała taksówka i

tylko dzięki przytomności umysłu

szofer, Zabicka nie została przejechana. W ciągu bieżącego miesiąca był to już trzeci wypadek tramwajowy, dwa z nich

zakończyły się śmiercią.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o niebezpieczeństwie, jakie zagraża pasażerom, którzy lekkomyślnie wskakują i wyskakują z tramwajów, będących w biegu.

Nie pomagają również napisy umieszczone na wagonach tramwajowych, a ostrzegające o groźnym niebezpieczeństwie wskakiwania i wyskakowania z wagonów.

Szczególnie na ul. Piotrkowskiej należy zachowywać pod tym względem

jaknajdalej idące ostrożności,

albowiem nieuporządkowana jezdnia łatwo przyczynić się może do potknięcia i nieszczęśliwego wypadku. Niechaj te trzy ofiary wypadków tramwajowych w ciągu ostatniego miesiąca, będą przestrożą dla lekkomyślnych pasażerów tramwajowych, którzy bez zastanowienia narażają swe życie.

Od kilku dni stan pogód każe nam zapomnieć, że właściwie jest już jesień a skłania raczej do przypuszczeń, że znowu wrócił

piękny okres wiosenny.

Wprawdzie temperatura jest niezbyt wysoka, ale piękne, pogodne niebo, zielone liście na drzewach i zupełny prawie brak zachmurzenia oraz deszczu, sprawia wrażenie początków wiosny. Dlatego też parki i ogrody miejskie, które zdawało się zamknąć już za kilka dni swe podwoje dla spacerowiczów i ludzi łaknących świeżego powietrza, znowu załadniły się publicznością, która, jak w okresie wiosennym, obsadza wszystkie ławki, rozkoszując się pięknymi pogodami.

KSIĄZKI SZKOLNE

POLECA

Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”

Łódź, Narutowicza (Dz. elna) 2.



Jeden wielki gmach teatru popularnego

B. Juliusz Osterwa o potrzebie budowy teatru w Łodzi

Ilość teatrów w Łodzi powiększyła się i jeszcze podobno ma się powiększyć, ale —

Ala ilość gmachów teatralnych (o ile wogóle można u nas mówić o teatralnych „gmachach” w liczbie mnogiej...) bynajmniej nie ulega zwiększeniu...

Wogóle — kwestja ta zdaje się już nie istnieć, nie mówi się już oddawna nawet o niej...

Teatry łódzkie pomieściły się jak mogły i sprawa wydaje się nam, łodzianom, obytym z takim stanem rzeczy, „w porządku”. Ale obcy, przybywający do Łodzi, dziwią się wciąż, że wielkie miasto, pierwsze w kraju po stolicy, nie ma ani jednego reprezentacyjnego gmachu teatralnego, ani też nie posiada wogóle dostatecznej, odpowiadającej potrzebom ilości budynków teatralnych...

Do takich dziwiących się obcych należy bawiący obecnie na gościnnych występach w naszym mieście znakomity artysta, twórca teatru „Reduta”, p. Juliusz Osterwa.

W rozmowie z p. Osterwą naruszamy więc żywoty temat budowy gmachu teatru w Łodzi.

— Bawiąc w Łodzi już nie poraz pierwszy — opowiada nam p. Osterwa — zastanawiałem się już nad tą sprawą, bo — rzeczywiście — uderza to człowieka, że takie bogate miasto jest pod tym względem takie ubogie... przyszedłem też do pewnych wniosków, jak można by najlepiej, moim zdaniem, rozwiązać ten problemat na gruncie łódzkim.

— Ciekawsimy dowiedzieć się. —

— Wydaje mi się, że Łódź — jako miasto, posiadające paręset tysięcy ludności robotniczej — powinna posiadać przedewszystkiem jeden wielki gmach teatralny, przeznaczony na dobre widowiska dla mas ludowych. Potrzeba teatru popularnego istnieje w Łodzi i istnieć powinna, ale potrzebie tej nie mogą, siłą rzeczy zadośćuczynić w należytm zakresie nie tylko sale fabryczne, lecz nawet budynki o niezwykłej pojemności, mieszczące w sobie najwyżej po kilkuset widzów.

W takich teatrach ceny muszą przecież kalkulować się drogo, a również widowiska na małych scenach nie mogą imponować jakością... Natomiast gdyby miasto zdobyło się na jeden wielki gmach teatru popularnego, przeznaczony dla jaknajliczniejszych warstw ludności (choćby co w rodzaju cyrku o potężnej rozmiarach arenie oraz widowni, obliczonej na bodaj kilka tysięcy widzów) wtedy przedewszystkiem można dawać wielkie widowiska podniesione na bardzo wysoki poziom artystyczny, zaś ceny biletów — zredukować — wobec masowej pojemności widowni do groszy...

Na takiej wielkiej scenie można by realizować wielkie arcydzieła literatury jak n. p. „Króla Edypa”, tragedie Szekspira i t. d., i t. d. Właśnie takie widowiska winny być prezentowane w teatrze popularnym a przecież — przy obecnym stanie rzeczy, w małych teatrach nie mogą być o tem mowy nawet...

Jest to niemożliwe zarówno pod względem technicznym jak też finansowym, a natomiast — dałoby się urzeczywistnić, gdyby Łódź zdobyła się na jeden wielki gmach...

Budowa takiego gmachu rozwiązałaby, mojem zdaniem, nie tylko sprawę pomieszczenia Melpomeny łódzkiej, ale jednocześnie zagadnienie teatru popularnego dla szerokich mas — zagadnienie tak żywotne nie tylko w Łodzi, ale w całym kraju...

Co to jest „Erotikon”?

Oto następny film „LUNY”!!!

Więcej nie zdradzimy!

Sprzedaje swój spryt

Obrotna amerykanka robi świetne interesy

Pięć lat temu do biura kierownika jednego z największych sklepów w Nowym Jorku weszła jakaś dobrze wyglądająca, ale skromnie ubrana panienka i zaraz od progu przemówiła:

— Powróciłam właśnie z Paryża, gdzie poznałam tamtejszy przemysł kofekcyjny i chciałabym zostać pańską agentką do zakupów w Paryżu.

Szef wielkiej firmy, wielokrotny milioner, spojrzawszy na panią z rozbawionym uśmiechem. Ten tupet nieznajomej podobał mu się, a że przytem miała list polecający od pewnej wybitnej osobistości, więc nie wyrzucił jej od razu za drzwi, tylko odpowiedział drwiąco:

— Ależ ja nie mam pojęcia nawet kim pani jest, a cóż dopiero o pani talentach!

— To w takim razie — ciągnęła niezrażona panienka — może mi pan pozwoli, że ja panu pokażę, co umiem, robiąc przed panem przegląd mojej własnej toalety, zakupionej w Paryżu.

Ten upór podobał się jeszcze bardziej bogatemu szefowi, więc zgodził się na stratę drogiego czasu, a panienka zaczęła wnieść do biura wielki kufer i przez dwie godziny odgrywała rolę manekina.

Pokazywała toalety poranne, popołudniowe, wieczorowe, sportowe i tak dalej, a manipulowała nimi tak zrećnie i zastosowała je tak umiejętnie, że zdumionemu milionerowi wydawało się, iż naprawdę widzi coś nadzwyczajnego i zaangażował pannę Liljanę, bo takie było jej imię, z miejsca jako jedną z głównych swoich współpracowniczek.

Liljana przez pięć lat pracowała dla firmy solidnie, ale potem przysłała do przekonania, że lepiejby było, gdyby ona sama wyciągnęła majątek ze swoje-

go sprytu, zamiast pracować dla kieszki cudzej i założyła w Paryżu biuro porady dla amerykanek, robiących zakupy.

Każda kobieta bowiem, jej zdaniem, może przy pomocy czasu, troskliwości i rozważli, doprowadzić do tego, że będzie dobrze ubrana i będzie wyglądać powabnie, choćby była niewiedzieć jak nieoporna, a nawet brzydka.

Wszystko zależy od tego, aby umiała podkreślić swoje dobre strony, bo nie ma kobiety bez stron dobrych.

Jednakże ogromna większość pań ciągle, jej zdaniem, nie ma pojęcia o tem, co im najbardziej do twarzy, a jeszcze mniej co należy kupić.

— Amerykanki — powiada panna Liljana — przyjeżdżając do Paryża, mają zazwyczaj określoną sumę do wydania. Zato mogłyby się poprostu przekształcić w czarujące nieraz damy, zwykle jednak nakupują mnóstwo bezwartościowych drobiazgów, tak, że im wreszcie nie starczy na rzecz prawdziwie piękną, bo nie umiały z nauką troskliwością urządzić sobie budżetu swoich zakupów.

Dobrze bowiem jest kupić sobie kostjum, kapelusze, trzewiczki i torebkę, ale to wszystko musi być dostrojone, nawet i perfumy powinny odpowiadać właściwości każdej osoby.

Kiedy zatem jakaś klientka zjawia się w biurze panny Liljany, odbywa się przedewszystkiem krótka rozmowa. Podczas tej rozmowy p. Liljana ustala sobie typ klientki, jej cere, jej budowę twarzy i całą osobowość fizyczną i duchową.

Kiedy już wie wszystko, co dana klientka i kiedy robi, myśli i pragnie, wten czas zaczyna się jej doradzanie, które idzie po tej linii, że nigdy nie powinno się kupować pary trzewików, szala, kwiatka do przypięcia, nawet portmonetki lub chusteczki do nosa, jeżeli te rzeczy nie są jedynymi, które do danego kostiumu i dla danej osoby się nadają.

Ten kostjum przy kupnie trzeba mieć na sobie, a siebie samą każda kobieta powinna studiować — powiada panna Liljana, na której ustach ciągle jest hasło, które niegdyś widniało nad świątynią greckiej wyroczni:

„Znaj siebie samego“.



Dziś i dni następnych!

Tytan ekranu w najcudowniejszej ostatniej swej kreacji — genialny

EMIL JANNINGS

w roli cara Pawła I.

w wiekopomnym filmie produkcji Ernesta Lubitscha pod tyt:

„INTRYGANT” (PATRJOA)

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana do obrazu pod dyr. p. R. KANTORA

Dziś początek seansów o g. 12 w poł. ostatni 10.20 w.

Ceny wszystkich miejsc, oprócz łóż na I-szy seans 1 złoty.

Ze względu na przewidzianą dużą frekwencję, uprzejmie prosimy P.T. publiczność o przybywanie na wcześniejsze seanse.

Passé-partout i bilety ulgowe nieważne

Udoskonalony system nauczania w szkołach samochodowych

W chwili obecnej, kiedy automobilizm rozwija się coraz bardziej, niezmiernie ważnym czynnikiem są szkoły samochodowe, rozsiane po całym świecie, które przygotowują zastępy dobrych kierowców, zarówno zawodowych, jak i gentlemanów. Szczególnie od czasu, gdy rumuński konstruktor Jean Dimitriu wynalazł system podwójnej kierownicy na samochodach szkolnych, nauka w szkołach samochodowych popchnięta została na przód, skracając w znacznym stopniu czas nauczania jak i udoskonalając samą naukę. Dimitriu stworzył koncern szkół samochodowych, rozsiadanych po całej Europie, we Włoszech, Francji, Austrii, Niemczech, Grecji, Polsce itd. W każdym większym mieście istnieje obecnie jedna szkoła stosująca system podwójnej kierownicy. Wszystkie te szkoły są ze sobą w stałym kontakcie, co umożliwia ciągłe wprowadzanie inowacji w naukę, wzorowanych na najnowszych wynalazkach europejskich. Jest to bardzo ważne, albowiem od umiejętności kierowcy zależy niekiedy życie ludzkie.

Nic dziwnego, że statystyki wykazują,

że szkoły należące do koncernu Dimitriu wypuszczają najlepszych kierowców samochodowych, a komisje egzaminacyjne są zdania, że szkoły te przygotowują do egzaminu w sposób wykluczający możliwość „obcięcia”. Nie ma wypadku, by absolwenci tych szkół nie zdali egzaminu z wynikiem doskonałym.

I w Łodzi mamy jedną szkołę samochodową, stosującą system Dimitriu, wprowadzającą najnowsze i najdoskonalsze metody nauczania a będącą w stałym kontakcie z największymi kursami kierowców w Europie. Jest to szkoła samochodowa W. Woyny i S. Sieprawskiego (Piotrkowska 111) będąca pierwszą w Łodzi a jedną z pierwszych i najlepszych w Polsce.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usnąć, stosując często wodę gorzką Franciszka - Józefa i biorąc wieczorem przed uśnięciem się na spoczynek pełną szklanke takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka - Józefa, jako jeden z najsukcesywniejszych środków domowych.

ENGLISH LADY
WANTS LESSONS

Apply to Administracja Republiki

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

— Moja pani, bżka ma w głowie i ty fe — mawiała sąsiadki, litując się nad ciężko pracującą Maryską, która wszystkie swoje oszczędności oddawała bratu. Jedną tylko miała pasję i tego Bolek jej nie odmawiał. Stroje i kino to były jej jedyne pocieszenia w monotoni jej życia, a że umiała z każdej, najlichszej szmatki wykombinować coś gustownego, przeto mogła jeszcze poważnie pomagać bratu.

Pewnego dnia w pismach łódzkich ukazało się ogłoszenie treści następującej: Zdolny monter-elektrotechnik do robót specjalnych poszukiwany. Oferty pod „Faza“.

Wieczorem Marysia zwróciła uwagę bratu na ogłoszenie.

— Złożę ofertę — powiedział Trzeciak, zarobi się może coś poza fabryką. Akurat na gwałt potrzebna mi jest gotówka.

Już następnego dnia złożył obszerną ofertę i czekał cierpliwie.

Przez trzy dni nie było odpowiedzi. Bolek zapomniał już o tem.

— Zapewne sporo ofert było, pał część — powiedział do siostry. — Dzisiaj wychodzę na odczyt — dodał po chwili, wróć koło jedenastej. Idź spać, nie czekaj na mnie i tak jesteś dość mizerna.

Trzeciak zapalił papierosa, otarł jeszcze, tuż przed wyjściem, trzewiki z kurzu i po chwili słycał było już tylko jego szybkie kroki na drewnianej klatce schodowej.

— Za dużo, za dużo pracuję — rozmyślała Marysia, składając swą zmęczoną główkę na stole.

Po dłuższej chwili zerwała się szybko, jakby zwalczając zmęczenie i poczęła sprzątać ze stołu.

Zajęta była akurat zmywaniem statków, gdy zapukano do drzwi.

Weszła Marianna Wieczorek, pierwsza płożkarka w całej kamienicy, źródło wszelkich wiadomości ze sklepików, z rynku, z fabryk.

Marianna Wieczorek wie o wszystkim. Gdzie kto z sąsiadów pracuje, ile zarabia, kiedy otrzymał podwyżkę, dlaczego do Olgi Hintz przychodzi fabrykant, co robi wieczorami mąż Olejnikowej, z kim żyje Franka Kotara, ile są winni w sklepiku Dobrzyniaki, o co wczoraj była awantura między Pelcami a Chojnackimi, kto zaczął i kto ma rację i „jak to naprawdę było”. Ona, Marianna Wieczorek jest świadkiem we wszystkich sprawach o pobicie i obrażę, ona wie ile płacić komornego i kiedy, wie — jak powiada — „swoje prawo” i wie również

dłaczego Helena Sokołowska ma nowy zlew i malowane podłogi, podczas gdy innym lokatorom gospodarz tego stanowczo odmawia.

Nie dziwi się bynajmniej gustowi gospodarza, gdyż Sokołowska jest znaną w dzielnicy pięknością, zato nie może zrozumieć dyplomatycznego spokoju pani Grzelakowej, która przecież musi wiedzieć, że mąż po nocach przesiaduje u pięknej Helenki.

Już kilka razy próbowała nawiązać na ten temat rozmowę, ale Grzelakowa odprawiała ją za każdym razem z punktu z kwitkiem.

— Moja pani, nie pani interes, pilnuj pani swego chłopca i kuchni, a do cudzych garnków nosa nie wściłbiaj — odpowiadała gospodyni i zaraz upominała się o zaległe komorne co było wystarczającym powodem, by się Wieczorkowa szybko wyniosła.

— Panno Marysiu, panno Marysiu — mówiła teraz półszepem od drzwi Wieczorkowa. — Niech no pani zobaczy jak to elegancki facet rozmawia z pani braciszkiem.

Zaciekawiona Marija wyszła na schody i przez okno ujrzała Boleka w towarzystwie jakiegoś wytwornie odzianego pana, jak wędrowali, zajęci rozmową, z jednego końca podwórca na drugie.

— Białe getry, cholera. To jakiś bogaty facet musi być — zdecydowała Wieczorkowa. — Może jego szef

— Nie, szefa znam — zaprzeczyła Marija.

Po kilku minutach elegant wziął Franciszka pod ramię i razem wyszli na ulicę.

— Ho, ho! Z takimi panami, to Trzeciak może się jeszcze wyrobić! — zdecydowała Wieczorkowa.

— Obejdzie się bez nich — odpowiedziała Marija, nie mająca zaufania do „wielkiego świata” jak go w swej naiwności nazywała.

Nieznajomy tymczasem usadowił oszomionego Trzeciaka w taksówce. Ruszyli w kierunku Piotrkowskiej.

— Jak się pan nazywa? — spytał śmiało Trzeciak gdy minęło pierwsze wrażenie. — Muszę przecież wiedzieć z kim i dokąd jadę.

— Jedziemy na drugi koniec miasta. Po przyjęciu roboty powiem panu u kogo będzie ona wykonana — odpowiedział nieznajomy, częstując Franciszka papierosem.

— Daleko pan mieszka? — odezwał się znowu po kilkunastu minutach jazdy Trzeciak, widząc, że samochód skręca w najbardziej odległe zaułki miasta.

— Boi się pan? — spytał nieznajomy.

— Ja? Kogo? — odpowiedział pytaniem Trzeciak i spojrzawszy na nieznajomego w ten sposób, że tchórzliwego Bacha przeszły ciarki.

— Ja nie z tych frajerów, co to się boją facetów — dodał po chwili Trzeciak, przyjmując umyślnie ton i sposób wyrażania się na przedmieściu. Istotnie Boleśław Trzeciak nie należał do ludzi tchórzliwych, a sprytu i spostrzegawczości miał znacznie więcej, niż Bach przypuszczał.

Toteż odrazu zrozumiał, a raczej wyczuł, że: po pierwsze jego nieznajomego zależy na człowieku dyskretnym, po drugie, że nie trzeba udawać zbyt mądrego, gdyż wystarczy w tym wypadku, jeżeli wykaże dostateczną znajomość fachu oraz po trzecie, że można tutaj wcale nieźle zarobić, co było najistotniejsze dla Trzeciaka.

(D.c.n.).

Pełna tabela wygranych siódmego dnia ciągnięcia 5-tej klasy 19-tej loterii państwowej.

Zł. 60.000 na n-ry: 66141 133709
Zł. 25.000 nr. 5831
Zł. 15.000 nr. 50030
Zł. 10.000 n-ry: 16868 29820
Zł. 5.000 n-ry: 40965 63161
Zł. 3.000 n-ry: 63428 81580 85335
 119488 126207 177783
Zł. 2.000 n-ry: 31391 39938 50138
 90741 120559 176111
Zł. 1.000 na n-ry: 1719 6441 19586
 31882 33573 39475 48750 57704 57961
 62677 65667 84343 90744 94640 95158
 114800 116611 124688 138452 140133
 151855 157192 161683 163699 166083
 166115 167498 171020 175522 181160

Pozł. 600 na n-ry: 10669 13369
 14442 17573 34255 41262 48744 56180
 599515 63900 67546 74206 74427 76498
 82542 88322 91496 91673 93615 98140
 118320 124582 129095 135715 151166
 151892 159092 159341 161026 163995
 166099 182928

Po zł. 500 na n-ry: 947 1706 1998
 6067 7393 9786 13103 19565 22027 23628
 23790 24401 26281 26323 26597 31291
 33719 34162 35592 35957 38614 38618
 40150 40848 42002 42457 42465 42891
 46535 47483 51023 53302 52444 53495
 56036 56046 56258 56842 67897 57865
 58000 59983 62306 67659 67673 68448
 68553 61954 70031 71986 72359 73408
 75318 75978 77499 79336 81904 83200
 84431 86164 87849 88549 91122 92224
 94818 97058 101625 102299 103001 103836
 104343 105031 105171 107944 108020
 108932 109828 111426 112485 112554
 112853 114361 116438 117339 117077
 118504 119761 123912 126874 130278
 138510 140289 142125 142525 144409
 147719 147875 149840 150061 155194
 150883 151572 152382 154228 155102
 157293 157515 158624 159864 159989
 160778 161945 162373 162629 164335
 164634 166941 167065 168245 170457
 170889 172121 175061 176634 177296
 177937 178963 180681 180739 181299
 182096 182314 182699 182824

STAWKI:
 18 30 108 23 86 92 212 401 14 26 32 56 881
 675 86 797 893 933 1223 61 152 290 323 495 532
 66 745 939 2040 11623 70 2777 473 593 638 718
 30 943 72 83 999 3039 76 82 94 161 71 243 75
 426 42 539 626 32 43 94 709 24 849 79 4142 406
 11 510 78 709 800 903 53 91 5127 53 129 204 51
 7 427 57 509 803 754 994 6149 57 455 91 664 749
 933 547001 21 67 161 79 210 43 60 380 408 17

57 93 608 30 85 955 63090 127 64 94 409 19 32
 75 88 583 700 86 863 64038 108 73 256 72 360
 491 607 732 49 903 65180 226 61 82 320 69 411
 42 554 626 90 915 27 61 70 74 66081 87 214 68
 74 284 426 557 98 658 87 715 49 866 67044 60
 102 07 28 33 292 442 503 28 741 98 827 55 69
 68030 34 126 353 504 18 91 618 60 708 22 38 807
 10 69051 190 272 344 98 552 792 801 904 87
 70073 157 310 449 57 573 609 704 82 81b
 71036 110 86 323 44 463 543 697 734 902 47 57
 72082 104 86 335 49 72061 83 403 34 512 70 88
 609 46 994 73202 357 468 605 21 63 706 856 58
 979 99 74191 200 13 26 427 602 75142 210 292
 314 398 484 613 776 805 838 933 76002 66 86 11b
 154 162 210 309 340 375 400 410 460 474 544 608
 639 683 735 811 940 77082 77084 136 179 198
 829 531 535 580 610 670 716 753 817 833 869
 70062 131 167 255 296 379 479 547 556 798 909
 941 956 79007 214 233 338 254 365 887
 80114 175 586 660 696 815 835 887 927 943
 81089 169 205 503 504 607 633 678 817 863 921
 946 971 72033 40 43 48 62 422 543 614 760 772
 807 822 853 974 83055 202 252 616 741 907
 84079 212 223 231 244 355 478 639 768 866 912
 922 85018 70 91 114 182 220 260 272 284 468
 473 545 575 606 739 763 765 904 86054 200 233
 243 419 425 503 518 675 763 773 824 829 909
 87112 197 468 607 632 675 750 752 774 873 988
 88084 104 110 252 375 540 604 641 671 680 792
 867 952 967 89096 129 182 256 440 494 531 691
 746 767 774 837 875 876 994
 90031 105 214 357 536 606 47 756 809 931
 91140 282 331 41 506 618 75 707 92058 81 103
 23 398 453 98 658 742 78 813 39 93063 222 522
 25 634 73 784 87 866 952 56 94180 291 365 482
 505 647 660 797 835 92 95026 88 135 43 258 312
 427 504 94 725 72 800 55 63 96052 58 190 230 72
 616 93 770 967 73 97003 20 118 200 63 73 317 94
 463 523 605 60 772 853 912 98012 23 152 53 227
 30 43 350 475 627 57 97 715 20 837 51 97 825 48
 99007 09 117 67 247 307 413 57 608 30 76 95
 844 932 97
 100036 67 83 142 70 216 31 36 51 58 59 305
 73 521 25 66 725 45 101007 16 267 81 469 511
 26 633 829 82 102151 94 451 543 638 44 83 859
 79 908 79 103014 46 299 309 409 95 550 56 97
 603 13 43 50 54 733 46 843 56 905 104003 29 115
 39 84 208 51 352 93 416 66 82 509 61 749 811 98
 105025 135 50 223 404 26 70 531 605 82 83 776
 815 27 967 106060 63 141 57 289 330 99 446 64
 560 69 795 804 107053 65 177 217 444 515 23 62
 647 108050 57 109 224 75 328 619 78 714 53 99
 909 17 35 109000 215 73 94 380 400 46 83 527
 616 734 96 813
 110340 479 585 606 08 21 71 74 705 26 843
 111031 44 58 163 69 227 33 458 517 38 673 747
 941 87 112000 12 20 153 71 94 203 412 35 501
 636 47 737 98 832 96 913 113044 92 128 225 44
 61 452 545 606 27 785 862 95 933 114066 349 532
 578 749 891 115016 295 410 604 702 70 827 52
 116127 46 250 329 420 44 53 530 699 760 857 85
 901 38 117000 02 04 43 221 64 304 81 431 32
 562 631 75 97 842 118100 205 20 83 307 68 408
 13 502 58 84 704 30 31 68 910 119143 235 49
 360 98 438 59 576 625 718 29 844 916 24
 120041 47 66 129 74 215 68 91 543 703 29 51
 927 121014 25 32 37 175 304 481 549 626 55 833
 996 122039 247 352 602 4 57 87 709 817 943 93



Chorzy na płuca
 Tysiące już wyleczonych
 Załadajcie natychmiast książkę, omawiającą moją nową sztukę odżywiania która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy procent wapnienia uleca chorobę.
 Poważ!
 na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.
 Zupełnie darmo otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy przeto napiszcie natychmiast, abyścieście się stali również szczęśliwymi odbiorcami
GEORG FULGNER,
 Berlin - Neukölln,
 Ringbahnstrasse 24 Oddział 648

Jutro premiera!

JACK HOLT JACK HOLT

CASINO

ŁÓDŹ PODWODNA S. 44

CASINO

DOROTA REVIER DOROTA REVIER

Jedynie, rzeczywiście urzędowo wypróbowane antyseptycznie spreparowane

Dr. med. Niewiański
 specjalista chorób skórnych i wenerologicznych ul. Andrzeja 5
 Tel. 59-40
 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1
 Oddzielną poczekalnia dla pań

LECZNICA
 LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 (przy przystanku tramw. pabianickich)
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (moczu, kału, krwi, płocem, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
 Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerologicznych
3 ZŁOTE

CHEVROLET osobowy okazynie tanio do kupienia. Wiadomość: Szeps, Konstanyńska 49.

ABITURJENTKA Niem. Gimm. udziela lekcji niemieckiego. Adr.: Wolfówna, Nowo-Targ 7, 3 p. 15 13 mieszkań i ogrodu. Wiadomość: Pomorska 150, sklep.

LEKCYJ muzyki metoda szybka a dokładna, także początkującym (starszym) udziela rutynowana pianistka b. ucz. prof. Al. Michałowskiego. Ulica Wólczańska 251. 111

ENGLISH LADY wants demie-place and lessons in a/good house. Apply to Administracja „Republiki”.

Doktor P. Klinger
 choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
 Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielną poczekalnia dla pań.
 Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Doktor Łaganowski
 specjalista chorób skórnych, wenerologicznych i moczo-płucnych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70
 (róg Traugutta), tel. 81-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Dnia pań od 5-6 oddzielną poczek.

Doktor Wołkowyski
powrócił.
Ceglinańska 25
 Telefon 26-87
 Specjalista chorób skórnych, i wenerologicznych
 Elektroterapia. Leczenie lampa kwarcowa. przyjmuję od godz 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
 Dla pań od 5-6 oddzielną poczek.

Dr. med. S. Lewkowicz
 Chor. skórne wenerologiczne i otolaryngologiczne
Konstantynowska 12.
 Tel. 55-52
 Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dnia pań od 4-5.
 Dla niezamężnych CENY LECZNIC.

LAUREATKA
 moskiewskiego konserwatorium, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wisłocznia 72
 mieczk. 19.



Turyści—Ł. K. S.

Dzisiejsze „derby” piłkarskie

W dniu dzisiejszym o godz. 15.30 rozegrany zostanie o dawną oczekiwaną mecz piłkarski Turyści — ŁKS. Skład ŁKS-u nie ulegnie zmianie, natomiast dookoła ustawienia zespołu Turystów krążą najrozmaitsze, mniej lub więcej uzasadnione wersje. Faktem jednak jest, że skład Turystów ulegnie niektrzym zmianom. Meczem, który rozpoznie się o godz. 15.30, kierować będzie p. Krukowski z Warszawy.

Mecz ligowy Warta — Pogoń

unieważniony przez Zarząd Ligi

Sensacyjna wiadomość podana w dniu wczorajszym przez „Express” o ustąpieniu Zarządu Ligi wywołała ogromne poruszenie w sferach sportowych naszego miasta. Z Warszawy donoszą nam dalej, że sytuacja jest mocno naprężona i obecnie panuje w sferach ligowych ogromne rozgorzyczenie na delegata Pogoni — sprawy burzliwego posiedzenia Ligi i poddania się do dymisji zasłużonych działaczy sportowych.

Nie ulega kwestji, że Pogoń ratuje się

jak może przed spadkiem do Ligi i cel swój już w części osiągnęła.

Na tymże posiedzeniu Pogoń przeforsowała wniosek większością jednego głosu o unieważnieniu zawodów Pogoń — Warta, które jak wiadomo zakończyły się zwycięstwem Warty. Te i inne machinacje delegata Pogoni sprawiły, że ludzie uczciwi stojący na czele władz piłkarskich usuwają się z czynnego udziału w życiu sportowym.

Dzisiejsze mecze ligowe w kraju

W dniu dzisiejszym oprócz spotkania Ł. K. S. — Turyści odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Legia — Warta w Warszawie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, I. F. C. — Ruń w Katowicach i Cracovia — Garbarnia w Krakowie.

Co dziś ujrzymy w godzinach popołudniowych

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe: Boisko WKS., o godz. 14-ej ŁKS. III — Turyści III. Mistrzostwo klasy C. O godz. 15.30 Turyści — ŁKS. Mecz o mistrzostwo Ligi. Boisko przy ul. Wodnej o godz. 15.30 TUR — Concordia (Piotrków), Fistrzostwo klasy B.

Echa pobytu

Nurmiego w Warszawie

W czasie pobytu swego w Warszawie Nurmiego udał się na boisko „Domu Ludowego” na Pradze, przyglądał się z ciekawością ćwiczeniom i sam przebiegił kilkakrotnie boisko dookoła. Przed wyjściem Nurmiego wpisał się do pamiątkowej księgi zawodników.

Final turnieju

tenisowego w Baden-Baden

W Baden — Baden zakończony został wielki międzynarodowy turniej tenisowy. Mistrzostwo krze mieszanej zdobyła para Friedleben — de Buzolet, bijąc parę Reznicek — Boususs 6:3, 2:6, 6:4. W grze pojedynczej panów (final) odbyła się b. interesująca walka między francuzem Burelet i Froitzheimem. Pierwszy set wygrywa z łatwością Budelet 6:2, lecz następny set należy całkowicie do Froitheima, który wygrywa 6:0. W trzecim secie góruje również Froitzheim, wygrywając 6:2. Rutynowany Burelet nie daje jednak za wygrane i zwycięża w czwartym secie 6:3. Po tym secie wycofuje się przemęczony Froitzheim z dalszej walki i w ten sposób pierwsze miejsce w turnieju zdobywa Buzolet.

Mila zawieszony

również przez Ligę.

Jak wiadomo bramkarz ŁKS-u Mila został zdyskwalifikowany przez Wydz. Gier i Dysc. ŁZOPN-u na przeciąg czterech tygodni, za kopnięcie przeciwnika na zawodach ŁKS. — Philips.

Kara miała się liczyć od dnia 16 b.m. t. j. od poniedziałku, a więc Mila byłby czynny na dzisiejszych zawodach, przeciwnieko Turystom.

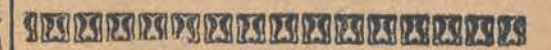
Jednakże w dniu wczorajszym nadszedł pod adresem ŁKS-u komunikat z Zarządu Ligi, w którym między innymi figurowała dyskwalifikacja Mili przez Ligę na przeciąg 3-ech tygodni.

Zachodzi więc pytanie, czy Mila dziś może grać. W sprawie tej zwrócił się ŁKS. telegraficznie do Ligi i odpowiedź oczekiwana jest lada chwila.

Koscyak zwycięża

na zawodach we Wiedniu

Zwycięzca Patkiewicz na 5000 mtr. w czasie meczu Czecho-Słowacja — Polska w Warszawie — Koscyak, startował w ubiegłą niedzielę w Wiedniu w wielkim biegu ulicznym na dystansie 5,500 mtr., gdzie odniósł pełny sukces bijąc 76 współzawodników i przychodząc do mety pierwszy.



Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel 54-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Sport i wychowanie fizyczne

w państwach zagranicznych

We Francji istnieje specjalne ministerstwo sportu

Jak wiadomo, zagranicą młodzież szkolna uprawia sporty b. intensywnie przyczem pedagogowie oceniają tak dalece znaczenie wychowawcze gier i ćwiczeń sportowych, że włączają już prawie do programu obowiązującego w szkołach.

Najwyraźniej daje się to zaobserwować w Anglii, a zwłaszcza w Ameryce, gdzie nawet kult dla sportu dochodzi często do przesady i gdzie w szkołach zarówno średnich, jak wyższych dobry sportowiec cieszy się większym uznaniem od najlepszego ucznia nie tylko wśród kolegów, ale o dziwo — również u nauczycielstwa, które niemniej fanatycznie od swych pupilów pragnie zwycięstwa swej „almae matricie” w regatach lekkiej atletyce, rugby czy basse-balu.

Za przykładem Anglii poszły także inne kraje, które rozumiały, że organizacja sportu w szkole i danie możności uczniom brania udziału w zawodach jest nieodzowne dla sportu młodzieży, która nie mogąc uprawiać ulubionego sportu na terenie szkoły, szukałaby sposobności w stowarzyszeniach pozaszkolnych, niejednokrotnie ze szkodą dla postępów w nauce.

Pozatem kluby pozaszkolne mają za zwyczaj tę wadę, że w pogoni za rekordami i mistrzostwami nie zwracają często uwagi na możliwości fizyczne młodzieży i oddziałując umiejętnie na ambicję sportową swych młodych zawodników zmuszają ich do zbyt częstych i forsownych wysiłków, które później mogą okazać się szkodliwymi dla zdrowia.

Wszystkie te braki usuwa dobrze zorganizowane stowarzyszenie sportowe na terenie szkoły pod fachowym kierownictwem. Pełno takich stowarzyszeń mamy we Francji, w Niemczech, a ostatnio przyjmują się one i na gruncie polskim. Jedną z najbardziej absorbujących

działaczy sportowych kwestji jest problem rozpowszechnienia sportu na wsi i wśród młodzieży pozaszkolnej, co bynajmniej nie jest rzeczą łatwą i wymaga dużych funduszy na cele propagandowe.

Ostatnio we Francji minister spraw sportowych p. Pathe powołał do życia komisję, składającą się z nauczycieli wychowania fizycznego i lekarzy, której zadaniem ma być rozpowszechnienie sportu wśród młodzieży pozaszkolnej, tej warstwy młodzieży, rekrutującej się przeważnie ze sfer mniej zamożnych i żyjących w trudnych warunkach najwięcej potrzebującej wszystkich tych ko-

rzyści, jakie wypływają z uprawiania sportów.

Na cele propagandy, budowy boisk po wsiach i zakładania stowarzyszeń sportowych dla młodzieży pozaszkolnej udzielać ma pożyczek specjalny Instytut kredytowy, w tym celu wyłącznie założony.

Oczekujemy z niecierpliwością, kiedy i Polska będzie mogła sobie pozwolić na tak kosztowną propagandę sportu, będącego przecież nie rozrywką jednostek, za jaką chcą go uważać niektórzy, ale jedną z głównych podstaw zdrowia fizycznego i moralnego całego społeczeństwa.

Carpentier w Hollywood Sportowcy amerykańscy

Czy słynny bokser nadaje się do filmu

Któż ze sportowców nie zna nazwiska Georga Carpentiera, jednego z najznakomitszych w swoim czasie bokserów, nadzwyczajnego technika, którego spotkanie z Dempseyem i z Sikim były przed kilku laty nielada sensacją świata sportowego. Jak to doniosły swego czasu pisma Carpentier wycofał się z ringu, poświęcając się karierze filmowej, przyczem wystąpił w kilku obrazach francuskich, z których jeden nawet p. t. „Córka szejka” wyświetlany był w Polsce.

Obecnie Carpentier przedewszystkiem z racji swego słynnego nazwiska zaangażowany został do Hollywood, celem odtworzenia szeregu ról w filmach amerykańskich i w tym celu musiał poddać się operacji, mającej na celu przywrócenie dawnych kształtów jego twarzy, zdeformowanej nieco przez boks.

Czy jednak występy filmowe Carpentiera w Ameryce przyniosą mu powodzenie, trudno przewidzieć, gdyż naogół gwiazdy sportu, zaangażowane dla reklamy dla filmu, nie wykazywały nigdy wybitniejszego talentu aktorskiego. Przykładem tego są: znany piłkarz Red Grange, najslyniejszy bassebalista świata Babe Ruth, doskonały pływak Duke Kahanamoku, rekordzista świata w sprintach Paddock, wreszcie triumfator-ka kanału La Manche Gertruda Ederle.

Wszystkie powyższe asy sportu światowego brały udział w szeregu filmów, nie osiągając jednak poważniejszych sukcesów u publiczności, która wolała oglądać ich na boisku czy w basenie pływackim, aniżeli na ekranie.

Mistrzostwo Europy

w podnoszeniu ciężarów

Po piętnastoletniej przerwie odbyły się przed kilku dniami we Wiedniu zawody o mistrzostwo Europy w podnoszeniu ciężarów, które zakończyły się zespołowym zwycięstwem Niemców, którzy zdobyli największe w sumie i ilość punktów mimo, że w trzech wyższych wagach tytuły mistrzowskie przypadły Austriakom. W zawodach brali udział jedynie atleci amatorzy.



Dziś i dni następnych!

Pierwszy film z naszego teatralnego repertuaru.

Naipiętniejsze arcydzieło filmowe ameryk. wytwórni „First National”.

„Niesmiertelna miłość”

Wielka epopeja miłosna na tle światowej wojny realizacji słynnego George'a Fitzmaurice

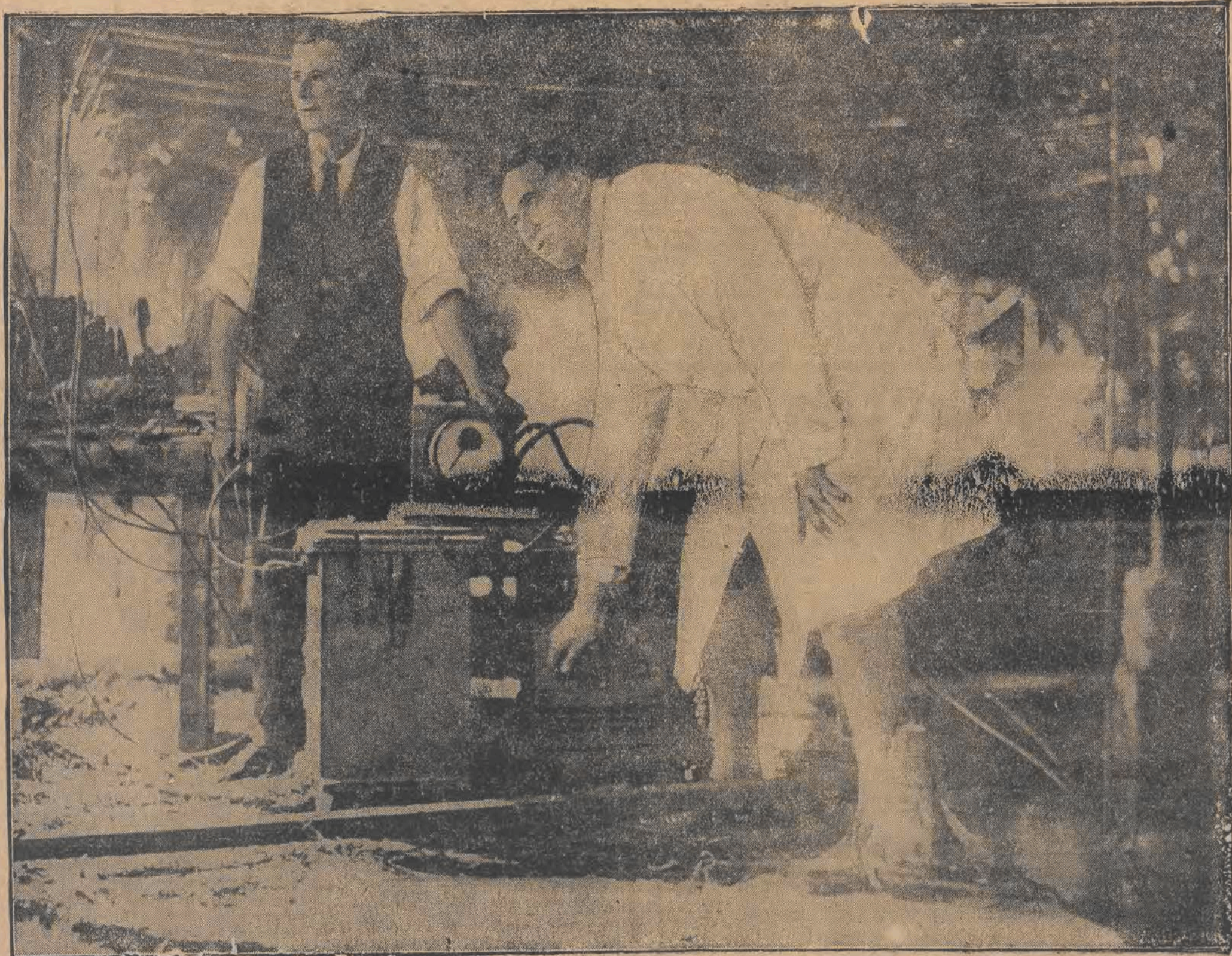
W roli francusk. wieśniaczki czarująca COLLEEN MOORE

W roli kapitana eskadry angielskiej rasowy GARY COPER

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek przedst. o 4. pp., w sobotę i niedzielę o 6. 12 w pol. Ceny miejsc normalne.

Rekingi, uśmiercane przez prąd elektryczny



Koło wybrzeży australijskich w olbrzymiej ilości uwijają się rekingi, które są prawdziwą plagą dla rybaków i kąpielących. Rząd australijski wypowiedział wojnę potworom morskim i do walki z nimi wypuścił specjalne łódki motorowe. Na łódkach znajduje się dynamomaszyna, która dostarcza prądu do sieci metalowej, zanuszczonej w morze. Przy najbliższym zetknięciu się z metalem rekingi, jakgdyby rażony piorunem, tracą życie.

Czy władza jest bezpłciowa

Policjantowi nie wolno oglądać pańienki w negliżu

Z Warszawy donoszą: Bardzo trudne miał zadanie wydział odwoławczy sądu okręgowego, któremu przypadło w udziale rozstrzygnięcie skomplikowanej kwestji, czy władza jest rodzaju nijakiego.

Drastyczne to zagadnienie wynikło na tle sprawy, zawierającej jeszcze jeden nie mniej ciekawy problem, czy można policjantowi na służbie „pokazać drzwi”.

Terenem brzemiennego w następstwa zajścia, było mieszkanie przy sklepie p. Walentego Górczyńskiego, przy ul. Kościelnej 3, w Pruszkowie.

Pewnej niedzieli usiłował dostać się tam od strony podwórza posterunkowy Wacław M., w związku z intencją ustalenia, czy Górczyński nie prowadzi handlu „od tyłu”.

Policjant chciał otworzyć drzwi, wewnątrz rozległ się jednak krzyk niewieści i usiłowano drzwi przytrzymać.

— Proszę nie wchodzić! — wołała ją kaś kobieta.

— Proszę puścić, tu policja.

— Nie można!

— W imieniu prawa puścić!

— Choćby sam minister, nie wpuszczę!

Tego było policjantowi nadto. Pchnął

drzwi i wszedł do środka. Powitał go pisk zażenowania. W kuchni znajdowała się młoda niewiasta, bardzo gruntownie rozczochrana. Stojąca na podłodze miedzianą świadczyła o odbywanej tu przed chwilą ceremonij z mydłem.

Panienska skoczyła do pokoju, wołając:

— Niech pan natychmiast wyjdzie, bo ja się wstydzę mężczyzn.

— Władzy nie trzeba się wstydzic,

władza jest bezpłciowa — oświadczył

policjant dostojnie.

Tu jednak zjawił się pan Górczyński, który wyprosił posterunkowego w energicznych słowach za drzwi.

Policjant sporządził protokół przeciw obywatelowi, oskarżając go o obrażenie osoby urzędowej.

Sprawa znalazła się w sądzie grodzkim. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie skromności swej szwagierki, p. Wacławy Zalewskiej, której przecież przysługuje obywatelska swoboda umycia się w niedzielę bez świadków.

Sąd grodzki skazał wszakże p. Górczyńskiego na 30 zł. grzywny, za zniewagę policjanta, występującego w charakterze służbowym.

Skazany zaapelował do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, gdzie

Zagadka sensacyjnego morderstwa



Jak już wczorajszy „Express” obszernie doniósł, odbywa się obecnie w Innsbrucku sensacyjny proces 23-letniego Filipa Halsmana, oskarżonego o zamordowanie ojca. Powyższa ilustracja przedstawia chatkę alpejską, t. zw. Domjinkushütte, w pobliżu której znaleziono zwłoki zamordowanego starego Halsmana.

sprawę ponownie rozpatrywano. Wydział odwoławczy orzekł, iż pan nie Wacławie wolno było wstydzic się przed władzą i że p. Górczyński, jako opiekun miał prawo usunąć z jej drogi niepowołanego mężczyznę, choćby nim był sam pan posterunkowy w granatowym mundurze i w czapce z podpinką.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.